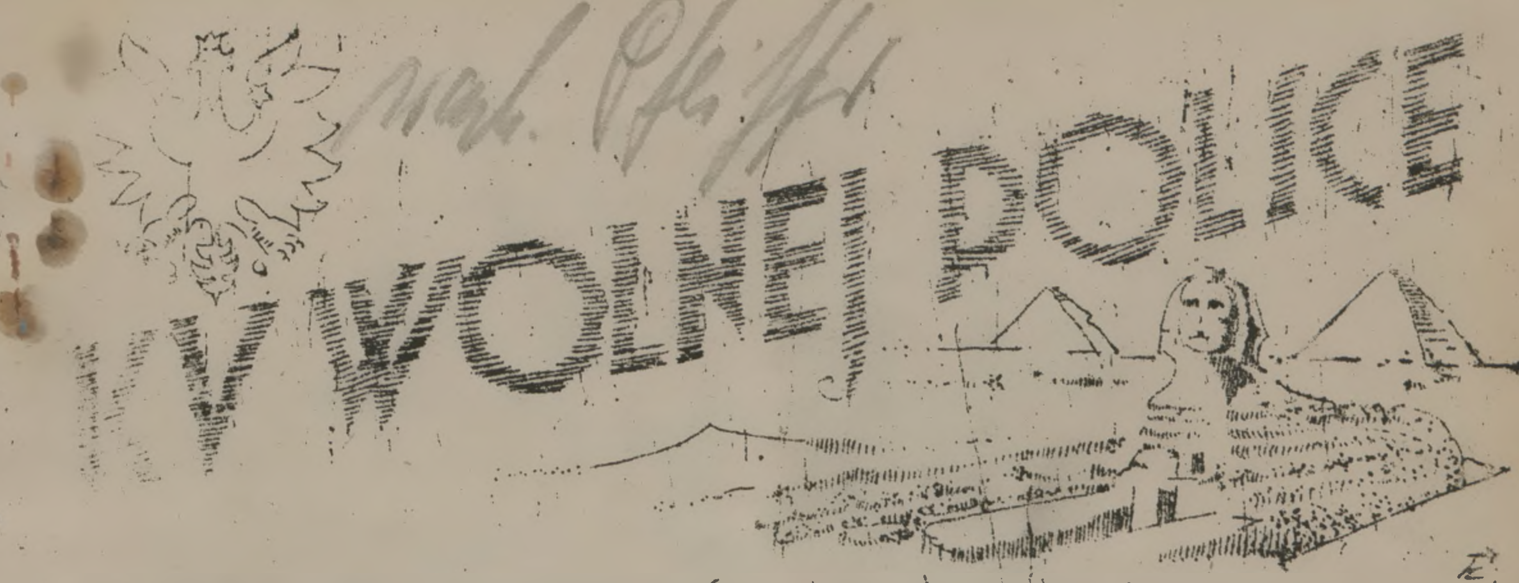


ZIENNE PISMO SAMODZIELNEJ BRYGADY STRZELCÓW KARPACKICH. 1941 R.

Środa 5 luty 1941r. Rok II. Nr. 31 (138

P O L S K A W S Z K O C J I.

Podajemy w tłumaczeniu wrażenia dziennikarza angielskiego przeznaczone dla neutralnej prasy zagranicznej, a dotyczące Polaków w Szkocji:

Piszę "gdzieś" ze Szkocji. Okręg ten w chwili obecnej nazwać by można raczej "Polską w Szkocji", bo gdziekolwiek się ruszyć, wszędzie są Polacy. Rośli chłopcy w mundurach khaki przechodzą długimi krokami ulicami, zatrzymują się parami przed oknami wystawowymi sklepów, wypełniają autobusy i tramwaje. Wszędzie słychać płynną i miłą dla ucha mowę polską, i każdy ma coś dobrego do powiedzenia o tych naszych sprzymierzeńcach. Mieszkańcy z uznaniem wyrażają się o ich zachowaniu. Sam miałem sposobność zaobserwować, jak zawsze wstają i ofiarują swe miejsca kobietom w natłoczonych autobusach, jak oddają sobie nawzajem honory wojskowe i nam salutują, a także - rzecz zupełnie nieznana w tej części świata - całują kobiety w rękę. Ktoś powiedział trafnie: "Polacy - to nasza niespodzianka wojenna". Na twarzach wielu z nich wyryte są tragedie "uśmiechają się jakby z trudnością". W kantynach zachowują się spokojnie, a ich wpatrzony w dal wzrok zdaje się widzieć rzeczy, których my nie widzimy. Z zapałem uczą się języka angielskiego, zadając swym nauczycielom kłopotliwe niejednokrotnie pytania z dziedziny gramatyki, bo większość z nich to ludzie wykształceni.

Czasem zdarzają się zabawne incydenty.

Niedawno temu żołnierze jednego z obozów polskich zauważyli na szczycie pagórka grupę ludzi, wykonywujących jakieś dziwne ruchy. Pobiegli tam i zaaresztowali wszystkich, mimo ich protestu. Starszego jakiegoś pana, który nie mógł się wylegitymować, - również zatrzymano i odstawiono do obozu. Tam dopiero wyjaśniła się sprawa. Okazało się, że zatrzymanymi byli miejscowy właściciel ziemski i ludzie stanowiący nagonkę na rozpoczynającym się właśnie polowaniu.

Tak - dziś mamy Polskę w Szkocji - lecz pod koniec wieku XVI była także i Szkocja w Polsce, ponieważ więcej niż 30.000 kupców, żołnierzy i oficerów szkockich żyło wówczas w Polsce. Wielu z tych emigrantów zostało w Polsce, gdzie do dnia dzisiejszego rodziny ich noszą jeszcze stare szkockie nazwiska, które zmienione i wymawiane z polskim akcentem brzmią dziwacznie dla naszego ucha.

Zdaje mi się, że kontakt między Polakami, a nami jest pożyteczny dla obu stron - poznajemy się bowiem nawzajem. Przyjaźnie tu zawarte przetrwają zapewne długie lata i przyczynią się niewątpliwie do wspólnego odbudowania na pewniejszych już podstawach naszego zniszczonego wojną świata.

---ooo0ooo---

T E L E G R A M Y.

NAPRĘŻENIE NIEMIECKO-FRANCUSKIE.

Vichy,4.II.(R).Urzędowa francuska agencja informacyjną ogłosiła następujące oświadczenie:"Zarówno dziś jak i wczoraj,marsz.Petain nie uczynił żadnego ustępstwa,któreby było niezgodne z honorem Francuzów.Rząd w Vichy może ze spokojem oczekiwać rozwoju obecnych wydarzeń tymbardziej, że nigdy nie uchybił w jakikolwiek sposób warunkom rozejmu.Francuzi wykazali,że zdecydowani są bronić swej floty i swego imperium przeciwko wszelkiej agresji,skądkolwiek by ona pochodziła.Marszałek Petain zdecydowany jest lojalnie wykonać warunki rozejmu,ale nie jest skłonny pójść ani kroku dalej.W tych ramach gotów jest do współpracy z Niemcami dla dobra Europy".

Radio francuskie w Lionie zaatakowało przywódców nowego stronnictwa utworzonego w Paryżu przez zwolenników narodowego-socjalizmu p.n."Ludowe Zjednoczenie Narodowe".Podkreślono przytym,że stronnictwo to nie ma nic wspólnego z organizacją "Zjednoczenia Narodowego",utworzonego pod patronatem marsz.Petaina w Vichy.

POWRÓT LAVALA DO RZĄDU W VICHY.

Następnie nadeszła wiadomość,że minister marynarki w rządzie w Vichy adm.Darlan udał się do Paryża,gdzie odbył w poniedziałek dłuższą rozmowę z Lavalem na temat "zagadnień dotyczących ogólnej polityki francuskiej".Przy rozmowie tej obecny był osobisty przedstawiciel marsz.Petaina,amb.francuski hr.Fernand de Brinon.

We wtorek ukazało się doniesienie korespondenta "New York Times"w Vichy,że Laval zostanie prawdopodobnie w ciągu tegoż dnia ponownie przyjęty w skład rządu w Vichy.Rozwiązanie to uważane jest za "mniejsze,z dwojga,zła".Korespondent dodaje, że marsz.Petain przyjmując to żądanie niemieckie ma nadzieję uchronić Imperium Francuskie od rozbicia i uniknąć wszystkiego,co mogłoby przypominać działania wojenne przeciwko W. Brytanii.

Bezpośrednio po swym powrocie adm.Darlan złożył sprawozdanie marsz. Petain z odbytej rozmowy.Następnie odbyła się półgodzinna konferencja z ministrem spraw zagranicznych Flandinem i ministrem wojny gen.Hutzingerem.Na tej konferencji miano powziąć decyzję w sprawie powrotu Lavala do gabinetu.

Jaką tekę ma on objąć dotychczas nie wiadomo.Pogłoski mówią o tece spraw wewnętrznych i sprawy stosunków niemiecko-francuskich.Ustępstwa te poczynione zostały po odrzuceniu wysuniętego przez Hitlera żądania oddania do swej dyspozycji portu w Bizercie (Alger)i francuskiej floty wojennej.

REKONSTRUKCJA GABINETU BUŁGARSKIEGO

Berlin,4.II.(NBI).Z Sofii donoszą,że bułgarski minister rolnictwa Bagrianow ustąpił z gabinetu premiera Filowa.Bagrianow znany był ze swych sympatii dla niemieckich narodowych socjalistów.

Król Borys przyjął dymisję i powierzył jego tekę prem.Filowowi. Bagrianow miał ostatnio odbyć podróż informacyjną po Niemczech i Włoszech.

D O N O V A N W A N K A R Z E.

Ankara,4.II.(R).Specjalny wysłannik prez.Roosevelta płk.Donovan odbył rozmowę z premierem tureckim Reafik Saydam,ministrem spraw zagranicznych Saradżoglu i szefem tureckiego sztabu generalnego marsz. Taszakmakiem.Podczas tych wizyt towarzyszył płk.Donovanowi ambasador Stanów Zjednoczonych A.P.

Pułkownik Donovan miał opuścić Turcję we wtorek wieczorem.

FALA ARESZTOWAŃ W RUMUNII.

Bukareszt,4.II.(R).Według doniesień radia rumuńskiego w całym kraju dokonano 5.000 aresztowań na skutek dochodzeń prowadzonych przez policję przeciwko członkom Żelaznej Gwardii,zamieszanym w ostatnich rozruchach.

Jednocześnie napływają z Rumunii wiadomości o dalszym spadku produkcji w tym kraju,zwłaszcza jeśli chodzi o produkcję ropy naftowej w ciągu ubiegłego roku.Sytuacja ta na skutek ostatnich niepokojów niewątpliwie się jeszcze bardziej pogorszyła.

WYJAZD WILLKIEGO DO IRLANDII.

Londyn,4.II.(R).Willkie po zwiedzeniu Liverpoolu i Manchestru znów w rozmowach z robotnikami miał sposobność przekonać się o zdecydowaniu,jakie ożywia wszystkie warstwy ludności angielskiej.

We wtorek rano,mimo przyspieszonego terminu powrotu jego do

Ameryki, Willkie zdecydował udać się do Irlandii. Odleciał on samolotem do Dublina, gdzie odbyć ma tylko rozmowę z prez. De Valera. Musiał natomiast zrezygnować z wszelkich innych spotkań i zwiedzania kraju. W podróży tej wziął również udział Wysoki Komisarz Irlandzki w Londynie Dulanty i dwuch towarzyszy, z którymi Willkie przybył z Ameryki.

KRÓTKIE NALOTY NA ANGLIĘ.

Londyn, 5.II.(R). W nocy z poniedziałku na wtorek Londyn był bombardowany poraz drugi po 15 nocach wolnych od nalotów nieprzyjacielskich. W ciągu krótkotrwającego alarmu przeciwlotniczego, zrzucone zostały bomby zapalające w jednej z dzielnic stolicy. Powstałe pożary ugaszono zostały po upływie kilku minut. Samoloty nieprzyjacielskie musiały znieść zabójczy ogień baterii przeciwlotniczych. W wczesnych godzinach wieczornych zanotowano nieprzyjacielskie samoloty nad miastem we wschodniej części środkowej Anglii i w niektórych okolicach na wschodzie i południowym - wschodzie Anglii i nad ks. Walii. Wyrządzone szkody były znikome, a ofiar w ludziach nie było wcale.

Pościgowce RAF strąciły jeden ciężki bombowiec niemiecki, 2 lekkie bombowce i 1 pościgowiec, nie ponosząc same żadnych strat.

We wtorek w godzinach porannych bombowiec niemiecki zrzucił bomby na jedno z miast na wybrzeżach wschodnich, wyrządzając szkody w kilku domach mieszkalnych i zakładach użyteczności publicznej. Była również pewna liczba ofiar w ludziach. Pościgowce RAF strąciły 1 bombowiec niemiecki nad wybrzeżami Suffolk. Poza tym działalność lotnictwa nieprzyjacielskiego nad W. Brytanią była ograniczona. Kilka bomb zrzucono w ks. Kentu, które nie pociągnęły za sobą żadnych strat o poważniejszym znaczeniu. W godzinach popołudniowych pościgowce angielskie strąciły nad Tamizą 2 pościgowce niemieckie i jeden bombowiec nieprzyjacielski nad wybrzeżami ks. Kentu.

NALOTY NA OBSZARY OKUPOWANE.

Nocy poniedziałkowej angielskie lotnictwo obrony wybrzeży dokonało nalotu na Brest. O świcie atak został powtórzony. Poza tym bombardowano również szereg obiektów w północno-zachodniej części okupowanej Francji. Jeden samolot brytyjski nie wrócił do bazy.

ŻYWA DZIAŁALNOŚĆ PATROLI W ALBANII.

Ateny, 5.II.(AA). Poniedziałkowy komunikat grecki donosi, że na froncie trwa lokalna działalność patroli greckich i artylerii.

Z Aten donoszą, że ostatnio wojska greckie znowu znacznie posunęły się naprzód i zawładnęły już ostatecznie całym łańcuchem górskim Trebestini. Są to najważniejsze pozycje strategiczne w południowej Albanii. Łańcuch ten panuje nad drogami z Klissury do Berat i Valony. Poza tym pomimo złej pogody, która utrudnia działania, wojska greckie kontynuują swą ożywioną działalność patrolową. Przecięły one szereg nieprzyjacielskich linii telefonicznych, opanowały ważne stanowiska i wzięły do niewoli jeńców oraz zdobyły materiał wojenny.

Lotnictwo nieprzyjacielskie atakowało w poniedziałek wybrzeża Peloponezu, nie wyrządzając żadnych strat.

ZAJĘCIE CYRENY W LIBII.

Kair, 5.II.(R). Komunikat urzędowy donosi, że w L i b i i Brytyjczycy posuwają się ciągle naprzód w kierunku zachodnim. Przednie oddziały wojsk angielskich zajęły w poniedziałek C y r e n ę.

W E r y t r e i odwrót Włochów z Agordat trwa, a wojska brytyjskie zbliżają się już do Keren. Z Barentu wojska angielskie ścigają nieprzyjaciela w kierunku południowo-wschodnim. Brak jeszcze ścisłych obliczeń o ilości wziętych do niewoli jeńców. Wiadomo jednak, że ilość ta jest bardzo znaczna.

W A b i s s y n i i, na zachód od Gallabat wojska angielskie posuwają się na drodze z Metemmy do Gondar w Włoskim Somali. Ożywiona działalność patroli angielskich trwa.

Dodatkowo donoszą, że zajęto posterunki w El-Gumu i Gorai w Abissynii. Włosi stracili przytym 2 oficerów i 43 żołnierzy tubylców - zabitych oraz 3 oficerów i 50 żołnierzy wziętych do niewoli. Zdobyto karabiny ręczne i maszynowe oraz inną broń i amunicję. Straty po stronie angielskiej są znikome.

Po tych sukcesach Anglicy zajęli posterunek Hobok położony o 10 km. na północ od pogranicza i na zachód od Gorai. W innych okręgach ożywiona działalność patroli angielskich trwa nadal.

Z WILEŃSZCZYZNY.

W końcu ubiegłego miesiąca przybyła do Palestyny grupa uchodźców, którzy za zezwoleniem władz sowieckich opuścili ostatnio teren okupacji bolszewickiej, kierując się via Moskwa-Teheran do Jerozolimy. Z jednym z tych uchodźców, współpracownik "Gazety Obozowej" przeprowadził rozmowę, uzyskując szereg informacji, którymi dzielimy się z naszymi czytelnikami.

Pierwsza okupacja sowiecka poprzedzająca "przekazanie" Wilna i Wileńszczyzny Litwinom, nosiła charakter tymczasowy i władze bolszewickie nie usiłowały przeprowadzać żadnych zmian w istniejącym układzie społecznym i gospodarczym. Litwini, obejmując tereny przekazane im przez Sowiety, zastosowali wprawdzie ostre metody szowinistyczne, ograniczyły się one jednak do usuwania Polaków z urzędów, oraz działania w kierunku litwinizacji szkolnictwa wyższego i średniego. Poza tym stosunek władz litewskich do ludności polskiej był raczej poprawny i poza szeregiem chwilowych aresztowań wśród młodzieży akademickiej, wywołanych szowinistycznymi demonstracjami studentów Litwinów i antydemonstracjami polskimi - żadnych aresztowań, wywożeń i innych prześladowań nie było.

Okres martyrologii Wileńszczyzny rozpoczął się dopiero z chwilą powtórnego wkroczenia Sowietów "zaproszonych" przez rząd litewski, godzący się na włączenie Litwy do Związku Republik. Bezpośrednio po objęciu Wileńszczyzny przez nowych władców, fala aresztowań przeszła przez cały kraj. W ciągu pierwszych paru tygodni wywieziono z Wilna i okolic kilka tysięcy ludzi w tym ziemian, lekarzy i.t.d.

Z dworca wileńskiego w mroźne, zimowe noce odchodziły pociąg za pociągiem uwożąc w nieopalanych towarowych wagonach, zaplombowanych na głucho, tysiące mężczyzn, kobiet i dzieci. Jedynem wewnętrznym "urządzeniem" takiego wagonu była dziura wybita w podłodze dla załatwiania potrzeb naturalnych. Służyła ona jak doniosły późniejsze listy zesłanych również do usuwania z wagonów trupów zmarłych z zimna i głodu dzieci. Trupy starszych dzieliły razem z żywymi losy tej dantejskiej wędrówki. Wagony z zewnątrz były zaopatrzone napisem "wrogowie ludu".

Szczegóły dotyczące podróży zesłanych oraz ich dalszych losów, doszły do kraju w listach zesłańców pisanych z Mongolii, Kazakstanu i okolic Archangielska. Informator nasz czytał wiele takich listów, nietkniętych ręką cenzora. Władze sowieckie bowiem cenzury zasadniczo nie stosują. W kraju gdzie niema handlu ani przemysłu prywatnego, gdzie życie i interesa prywatne jednostki nie stanowią w oczach władz żadnej wartości istnieje system o wiele prostszy. Władze wychodzą z założenia, że każda wiadomość po pewnym upływie czasu staje się nieaktualna i może się obyć bez cenzury. W wyniku tego listy wewnątrz Związku Sowieckiego idą od 2-ch do 3-ch miesięcy do adresata.

Według otrzymywanych pocztą wiadomości, położenie zesłanych jest rozpaczliwe. Wszyscy pracują, bądź na robotach leśnych, bądź w kopalniach. Opieki lekarskiej niema żadnej i do pracy obowiązany jest każdy zesłaniec bez względu na stan zdrowia. Zarobek wynosi 1 rubla dziennie, przy cenie 2 rb. 80 kopiejek za kilo chleba. W wyniku straszliwych warunków mieszkaniowych i sanitarnych oraz braku ciepłej odzieży i głodu, zesłańcy masowo wymierają. O ich stanie psychicznym świadczy fakt, że w każdym prawie liście, z pośród setek pism nadesłanych z różnych miejsc zesłania, powtarza się w różnych wariantach zdanie: "X umarł z wycieńczenia, modlę się do Boga, żeby i na mnie zesłał czemprędzej takie wyzwolenie".

Podczas gdy zesłańcy mrą setkami z głodu i zimna, na terenach okupowanej Wileńszczyzny rozgrywa się inny mniej jaskrawy, powolny dramat zmiany gospodarczej i kulturalnej społeczeństwa. Proces ten obejmuje wszystkie warstwy od góry do dołu. Robotnik "pierwszy obywatel sowiecki", ogłuszony na wstępie propagandą i zbiorowym podwyższeniem płac o 100% jest już teraz zdecydowanie wrogi wobec okupantów. Bowiem po owej podwyżce płac, nastąpiła zawrotna zwyżka cen, osiągająca poziom 250 do 300% cen przedokupacyjnych. Proces zwyżki jeszcze nie został zakończony, bowiem ceny muszą osiągnąć poziom oficjalnych cenników moskiewskich.

Kilo chleba, które kosztowało za okupacji litewskiej 35 centów, dochodzi do 2.80 rubla, przy kursie lita równym 1 rublowi. Bolszewicy ogłaszają stale dane o wielokrotnej zwyżce produkcji we wszystkich fabrykach, a towarów na rynku jest co raz mniej. Najciężej przedstawia się problem odzieżowy, bowiem w handlu artykułów włókienniczych wogóle na być nie można. Kwitnie natomiast handel odzieżą używaną.

Dokładna ilustracją położenia gospodarczego ludności, stanowi niebywały rozwój sklepów komisowych. Wilnie prawie co drugi sklep ma ten charakter. Na wystawach tych sklepów widać niemych, ale jakże głośno krzyczących o ruinie i nędzy świadków. Sprzedaje się tam używane pończochy i skarpetki, używaną bieliznę i odzież.

Sklepy zostały znacjonalizowane, handel prywatny utrzymuje się już wyłącznie na ulicy, pod gołym niebem. Właścicielom nieruchomości miejskich odebrano ich domy, urzędników pozbawiono posad likwidując wszystkie instytucje publiczne i prywatne. Chłopa zdławiono ograniczeniami handlu zbożem i ogromną daniną w naturze na rzecz państwa. Szkolnictwo w programach naukowych jest przeżarte propagandą. Życie umysłowe i kulturalne w zupełnym zastoju.

Na tle ogólnej ruiny, obejmującej narodowości jakie zamieszkują tereny Wileńszczyzny - stosunki polsko-litewskie przeszły przez ciekawą ewolucję. Początkowo bardzo wrogie nastawienie obu społeczeństw uległo po włączeniu Litwy do Sowietów złagodzeniu, aby ostatnio dojść do cichego porozumienia, do wspólnego milczącego frontu wobec wroga. O konieczności wskrzeszenia Unii z Polską szepcze się wśród Litwinów coraz częściej.

Nieszczęścia uczą ludzi.

---oooOooo---

K R O N I K A B R Y G A D Y.

Z T E A T R U.

Sobotnia premiera w Teatrze Żołnierskim sztuki wojennej w dwuch aktach p.t. "Nareszcie Światło" w adaptacji i reżyserii pchr. Piescha, w oprawie dekoracyjnej pchr. Sowickiego, która odbyła się przy zapełnionej widowni, - wykazała konieczność istnienia tej pożytecznej placówki. Sztuka podobała się, grana była dobrze, wyreżyserowana bez zarzutu, dekoracyjnie efektowna.

"Fantastycznie równe są możliwości spełnienia żołnierskiego obowiązku" - to zdanie zapamiętałem z dialogów prowadzonych na scenie i przytaczam je dlatego, bo nim najtrafniej streścić sztukę. Żołnierze spełniają w niej bohatersko swój obowiązek. Jacy żołnierze, to nie ważne. Równie dobrze mogliby by to być nasi, jak i innego narodu. To wystarcza, by nie mieć wątpliwości, co do wychowawczego charakteru widowiska.

Widownia reagowała świetnie, uzupełniając akcję sceniczną swoimi "dopowiedzeniami". Natomiast jeśli chodzi o słuchaczy, miałbym tylko po tej premierze pretensję do... amatorów orzeszków. Utrudniali oni zawziętym chrupaniem słuchanie sztuki w i tak już niezbyt akustycznej sali.

Przedstawienie poprzedził krótki, ale miły koncert naszej orkiestry. W słowie wstępnym podano w kilku zdaniach naświetlenie sztuki, oraz najbliższe plany repertuarowe Teatru.

Czekamy zatem z niecierpliwością na premierę przyszłego tygodnia na którą złożyć się ma "bomba śmiechu", lub inaczej mówiąc komedia muzyczna: "Ich ośmiu i ona jedna".

Artylerzysta

P O L S K I E K I N O O B O Z O W E

W środę i czwartek 6.b.m. wyświetla film p.t. "SZWAJCARSCY ROBINZONOWIE" osnuty na tym samym wątku, co słynna powieść o "Robinzonie Kruzoe", rozbitku, który znalazł się sam na odludnej wyspie i stworzył sobie cywilizowane otoczenie, wykazując wiele może samodzielność przedsiębiorczego człowieka.

W tym filmie Robinzonem jest cała rodzina szwajcarskiego zegarmistrza, która rozbiwszy się w drodze do Australii na bezludnej wyspie przeżywa wiele niezwykłych przygód i odradza się moralnie w bezpośrednim obcowaniu z przyrodą i trudami życia pozbawionego wygód miejskich. Początek o g.18,3.

ZAWODY PIŁKARSKIE.
Klub Sport.S.B.S.K.-Karp.Pułk.Art. 5:2 (3:1).

W dniu wczorajszym na boisku Brygady odbyły się zawody w piłce nożnej pomiędzy zespołem reprez.Brygady, a zespołem Karp.Artylerii, zakończony zwycięstwem 5:2 dla drużyny S.B.S.K.Artylerzyści grali bardzo ambitnie i wynik dla nich jest zaszczytny.Zawody nosiły charakter treningowy.Sędziował kpr.Bułka.

---oooOooo---

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

NIEZALEŻNE PAŃSTWO ABISSYŃSKIE.

Londyn,4.II.(R).Brytyjski minister spraw zagranicznych A.Eden złożył w Izbie Gmin oświadczenie,w którym stwierdził,iż rząd brytyjski z zadowoleniem poprze myśl utworzenia niezależnego państwa abissyńskiego pod panowaniem Cesarza Haile Selassie.W odpowiedzi na prośbę Cesarza o udzielenie pomocy materialnej i moralnej,zwróconą do W.Brytanii,rząd brytyjski wyraził swą zgodę na udzielenie odpowiedniego poparcia.Stałe poparcie gospodarcze i polityczne winno być przedmiotem międzynarodowej konferencji po zakończeniu wojny. Rząd brytyjski stwierdza przy tym, że nie ma żadnych pretensji terytorialnych w Abissynii.

W czasie prowadzenia działań wojennych w Abissynii niezbędne będzie utrzymanie pewnych czasowych zarządzeń o charakterze kontroli wojskowej.Ustalane one są w porozumieniu z Cesarzem i zniesione zostaną, jak tylko pozwolą na to warunki.

R.A.F. NAD POSIADŁOŚCIAMI WŁOSKIMI.

Bombowce i pościgowce RAF na Bliskim Wschodzie kontynuują swoje ataki przeciwko stanowiskom nieprzyjacielskim i liniom komunikacyjnym na wszystkich frontach.

W Libii nocy poniedziałkowej bombardowano lotnisko w Derka. Szereg bomb zrzucono na znajdujące się na ziemi samoloty nieprzyjacielskie i podpalono dużo zabudowań. W Bars silnie bombardowano linię kolejową,a w Garush okręty i transporty zmotoryzowane.W ciągu dnia poniedziałkowego pościgowce RAF nękały nieprzyjaciela atakami przy pomocy karabinów maszynowych.W okręgu Bars zniszczono dużo samochodów ciężarowych.

W ciągu ostatnich dwuch dni pościgowce SAAF strąciły w Abissynii conajmniej 6 samolotów nieprzyjacielskich,nie ponosząc żadnych strat.Na lotnisku w Godwen zniszczono w poniedziałek trzy samoloty nieprzyjacielskie typu S.79, jeden "Caproni" i jeden C.R.42 razem 5 samolotów na ziemi.Poza tym RAF stale atakuje w Abissynii włoskie linie kolejowe,wyrządzając tam znaczne szkody. Od czasu rozpoczęcia angielskiej ofenzywy w Abissynii stacja kolejowa w Aisha położona na drodze kolejowej pomiędzy Adis-Abeba - Dżibuti była bombardowana już 3 razy.Aisha znajduje się w odległości 45 km.od granicy Somali Francuskiego.

W Erytrei współdziałające lotnictwo angielskie z posuwającymi się siłami lądowymi stale atakuje nieprzyjaciela.W ciągu tych działań strącono jeden nieprzyjacielski aparat typu C.A.133.Lotnisko w Gura zostało poważnie uszkodzone. Trafiono tam w szereg zabudowań przy lotnisku oraz w drogi wiodące na lotnisko.Z tych działań tylko jeden samolot brytyjski nie wrócił do bazy.

GENERAŁ WAVELL NA FRONCIE W ERYTREI

Kair,4.II.(R).Naczelny dowódca sił brytyjskich na Bliskim Wschodzie gen.Wavel przybył w ostatnich dniach samolotem na front w Erytrei,gdzie dokonał inspekcji wojsk,biorących udział w akcji i śledził przebieg działań na tym froncie.

ROKOWANIA POKOJOWE SYJAMU Z INDOCHINAMI.

Bangkok,5.II.(R).W Tokio odbędą się rokowania pokojowe pomiędzy Syjamem a Indochinami Francuskimi. Delegacja państwa syjamskiego,z ks. Voravarn na czele,przybyła we wtorek drogą powietrzną do Tokio.

WALKI JAPOŃSKO-CHIŃSKIE.

Szanghai,4.II.(R).Z Chungkingu donoszą,że wielka ofenzywa japońska w południowej części prowincji Henan mająca za główny cel odcięcie 100 tys.armii chińskiej,zakończyła się niepowodzeniem.Obecnie wojska chińskie są w trakcie okrążania sił japońskich.Natomiast dowódca japoński stwierdza,że 100 tys.armia z Czungkingu została zniszczona,a ofenzywa przybiera na sile.

Kanton,5.II.(R).Agencja Domei donosi,że we wtorek rano wysadzono na ląd wojska japońskie na wybrz.płd.prowincji Kwantung mając na celu przecięcie drogi,którą przewożona jest broń z Szayu-Yuang do Czungking.

Wydawca: Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich.